



Naida Costa Marcucci urodziła się w miejscowości Ponce, w Portoryko, gdzie obecnie mieszka. Ukończyła licencjat z agronomii i pracuje jako specjalista w tej dziedzinie w agencji rządowej. Spotkanie z Bożym Miłosierdziem było

najważniejszym wydarzeniem w jej życiu, dlatego całym sercem poświęca każdą wolną chwilę na rzecz apostołatu Miłosierdzia. Jest członkiem stowarzyszenia „Faustinum” i – z nominacji bp. Félixo Lázaro Martíneza – jednym z głównych koordynatorów ds. Miłosierdzia Bożego w diecezji Ponce. Pod jej opieką znajdują się 33 grupy Bożego Miłosierdzia. Ponadto szerzy kult Miłosierdzia Bożego poprzez liczne audycje radiowe czy artykuły zamieszczane na łamach katolickich gazet. Opracowała także książkę z rozważaniami i krótkimi cytatami z „Dzienniczka” św. Faustyny na każdy dzień.



## MIJESCE JAK KAWAŁEK NIEBA

*Przyjechałaś do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia na ceremonie „Faustinum”. Czy to Twoja pierwsza pielgrzymka do tego miejsca?*

Nie, mam wielkie szczęście, że mogę być tu już po raz piąty, z czego trzy razy byłam na czas świętowania dnia św. Siostry Faustyny (5 października).

*Czym jest to miejsce dla Ciebie?*

Jest to miejsce święte, pełne żywej obecności Boga, która się wyraża w modlitwie i służbie wielu ludzi, szczególnie sióstr. To miejsce jest jak kawałek Nieba, w którym Jezus i Jego Matka pragną kontynuować swoje dzieło Miłosierdzia i szukają czystych dusz, które się otwierają i pozwalają zapalić ogniem Miłosierdzia, a akceptując drogę nawrócenia, idą do świętości, którą na tej drodze się osiąga. Wreszcie, chcę powiedzieć, że to miejsce jest mi tak bliskie, jak mój dom.

*Jak poznałaś Siostrę Faustynę i orędzie Miłosierdzia?*

Tak naprawdę, to poznałam Siostrę Faustynę poprzez orędzie Miłosierdzia. Pozwoliło mi to po raz pierwszy w życiu spotkać się ze świętym w sposób tak blis-

ki i szczególnie, jak to jest ze św. Siostrą Faustyną. Uważam ją za swoją przyjaciółkę i siostrę. Coraz bardziej interesuję się jej życiem wewnętrznym, coraz bardziej jest dla mnie przykładem do naśladowania. Orędzie Miłosierdzia poznałam w 1997 roku, kiedy ktoś ofiarował mi obraz Bożego Miłosierdzia i modlitewnik. Nigdy nie słyszałam o tym nabożeństwie i żyłam trochę z dala od Kościoła. W tym czasie w moim życiu wszystko układało się źle, ale myślałam, że uda mi się rozwiązać wszystkie problemy własnymi siłami, ale tak naprawdę byłam wewnątrz pustą i zmęczoną samotną walką. Nie wiedziałam, jak zinterpretować moje wewnętrzne zakłopotanie, zagubienie, nie znałam jego przyczyny. Gdzieś głęboko szukałam czegoś więcej, czegoś, co mnie wyzwoli, co mnie wypełni, co da mi pokój i stabilizację. W takich momentach, ku mojemu zaskoczeniu, wychodził mi naprzeciw sam Jezus ze swoim orędziem dobroci i przebaczenia, pokazując mi, że pomimo mojego grzechu i obojętności, On wciąż mnie kocha i chce mnie uratować, dając mi wszystko. Czytając otrzymany modlitewnik, w którym opisane było orędzie Miłosierdzia, uświadomiłam sobie, że Bóg poszukiwał mnie, ścigał mnie swoją miłością, chcąc chronić mnie pod skrzydłami, ofiarując mi ciepło i przyjaźń. Tamtej nocy miałam sen, w którym stanął przede mną bardzo szczupły mężczyzna. Miał długie włosy, podarte i brudne ubranie i patrzył się na mnie. Wiedziałam, że był to Jezus, „ubrany jak żebrak” [dokładnie jak w spotkaniu z Siostrą Faustyną] i czegoś ode mnie oczekiwał. Żałowałam za moją niewdzięczność i chciałam odpowiedzieć Bogu, pozwalając Mu wejść do mojego życia, ufając Jego słowom, poszukując Jego miłosierdzia. Nie mam wątpliwości, że zawsze był blisko mnie Ktoś, kto pomimo mojej duchowej ślepoty, opiekował się mną i prowadził – to Matka Boża. Ona poprzez swoją cierpliwość, modlitwy, czułość, opiekowała się mną podczas mojej zawilej wędrówki do Jej Syna. Pamiętam, że od dzieciństwa odczuwałam



szczególną miłość Maryi. Ona jest moją ukochaną Matką. A ja jestem pełna wdzięczności.

**Co szczególnie Cię fascynuje w duchowości i misji św. Siostry Faustyny?**

Najbardziej pociąga mnie jej naturalność, szczerść i prostota. Dzięki tym cechom łatwo żyć jej duchowością i daje ona dużo sił do działania, do włączania się w jej misję głoszenia światu orędzia Miłosierdzia.

**Co możesz powiedzieć o szerzeniu się orędzia Miłosierdzia w Twoim kraju i o nabożeństwie do św. Siostry Faustyny?**

Z każdym dniem coraz bardziej, my – Portorykanki, możemy świadczyć, że jest to dzieło Boga i że to On sam sprowadził to dzieło na naszą wyspę. Pomimo przeszkód, które czasem pojawiają się na drodze, dostrzegamy, że z każdym dniem wzrasta zainteresowanie ludzi spotkaniem z Jezusem Miłosiernym. Coraz więcej osób modli się, zawiera swoje intencje miłosiernemu Bogu i dziękuje za wiele otrzymanych łask. Widzimy otwartość Kościoła, widzimy jak są przyjmowane relikwie św. Siostry Faustyny, jak ludzie dzielą się cudami Bożego miłosierdzia, które zaczynają dostrzegać. Widzimy, że szerzenie tego orędzia jest bardzo ważne dla ewangelizacji. To dziedzictwo św. Siostry Faustyny i miłość, którą do niej czujemy, jest charakterystyczna dla wszystkich czcicieli. Przez tę pokorną i cichą służebnicę Boga podniósł On już wielu. Poprzez to Boże misterium miłosierdzia odnawia nasz umiłowany Kościół i sprawia, że rozbłyska on nowym światłem.

**Jak ludzie w Puerto Rico przyjmują orędzie Miłosierdzia?**

Ogólnie mówiąc, przyjmują je z wielką otwartością i radością. Jest ono z pewnością balsamem i zachętą do życia wiarą chrześcijańską. Ważne jest, żeby wyjaśniać, że jest to orędzie uniwersalne, skierowane do wszystkich, bez wyjątku. Sam Jezus – Wcielone Miłosierdzie – wzywa nas i zaprasza, żeby je poznać, przyjąć i ponieść dalej – do innych ludzi. W diecezji Ponce, do której należę, wspólnie z setkami braci, którzy

zbierają się, by wzrastać w tej duchowości, przyjmujemy i promujemy orędzie Bożego miłosierdzia jako konkretną formę życia, w której niezbędne jest zaufanie Bogu i dzieła miłosierdzia. Szczerze dążymy do tego, trwając w życiu sakramentalnym.

**Jakie przesłanie możesz zabrać z tego świętego miejsca do Twojego kraju?**

Wiem, że wiele osób chciałoby tu przyjechać, zobaczyć, dotknąć tego miejsca, chodzić ścieżkami, którymi św. Siostra Faustyna chodziła, modlić się przed jej relikwiami i łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego. Niestety, z wielu różnych powodów nie będzie to możliwe. Jednak pragnę ich zapewnić, że ich życie zostało tu przedstawione miłosiernemu Bogu poprzez modlitwę i ofiarę, poczynając już od życia św. Siostry Faustyny, która hojnie ofiarowała się za innych i ciągle wstawia się za nami. Chcę im mówić o tym, że Jezus w swoim nieskończonym miłosierdziu, widząc ich wiarę, przyjdzie do nich z pocieszeniem, siłą, łaskami potrzebnymi w ich sytuacji życiowej, że zajmie się nimi osobiście i spojrzy na nich tym samym spojrzeniem, które dotyka ludzi w tym świętym miejscu. Wszystko jest możliwe, jeśli szczerze i z oddaniem Go poszukujemy i zawierzymy Mu swoje życie. W cichej medytacji możemy usłyszeć Jego głos. Spotykamy Go w ufnej modlitwie i w sakramentach. *Aby zyskać ten cud* – powiedział Jezus do Siostry Faustyny – *nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni* (Dz. 1448).

*Za rozmowę dziękują siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*